DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 31.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O uprawie rzepiku.

Rozprawa czytana na walnem zebraniu Towarzystwa rolnczego powiatów ostrzeszowskiego, odolanowskiego i pleszewskiego dnia 10. Lutego 1862.

(Dokończenie).

Żyjąc także liśćmi z powietrza i ocieniając niemi ziemię, wraca on jej wiele części pożywnych, któreby się w przeciwnym razie ulotniły. Tworzący się z opadłych liści pokład takze nie mało użyznia grunt. Długie zaś korzenie rzepiu rozpulchniają nasamprzód najzwięźlejszą glebę, powtóre przeszedłszy w zgniliznę, podnoszą jej urodzajność. Dla tego też pszenica po rzepiu zasiana zwykle lepiej się udaje niż w ugorze, i jest czystsza od tejże.

Mając na względzie, że rzep tak głęboko zapuszcza swe korzenie, znajdzie to każdy za zgodne z naturą jego i za zgodne z rozumem choć najmniej doświadczonego gospodarza, że li głęboka orka dla rzepiu może być dobrą. Są też okolice, w których do 18 cali puszczają pług za pługiem pod rzep. Głębokości tej jednak ogólnie za normę brać nie wypada, używają jej bowiem tam tylko, gdzie cała niemal powierzchnia składa się ziemi napływowej i to w grubym pokładzie, jako to w nadbrzeżach morskich lub dolinach. Gdybyśmy w naszych stronach na 18 cali głęboko orali, wydobylibyśmy tyle jałowej ziemi na wierzch, iżbyśmy jej ani potrójną mierzwą nie byli w stanie do urodzajności należytej doprowadzić. Dla tego najlepszą dla nas będzie metoda ta, abyśmy nie głębiej pług zapuszczali, jak nasza urodzajna gleba na to zezwala. Gdzie takowa 6 do 9 cali jest głęboka, tam też 6 do 9 cali głęboko orać trzeba, a nie głębiej, choć z drugiej strony zbrodnią by nazwać wypadało, gdyby ktoś przy 12 lub 18 calowej glebie tylko 6 cali głęboko orał. Jeżeli nam zaś chodzi o to, aby niższe warstwy wzruszyć, to do tego najzbawienniej nam posłużyć może tak zwany zgłębiacz, lub rydel za pługiem puszczony.

Jeżeli dla rzepiu niezbędną jest rzeczą orka głęboka, to nie mniej wymaga on starannej uprawy roli, która wielokrotnem przerabianiem, włóczeniem powinna nabrać dokładnej pulchności, gębkowatości i być wolną od chwastów. Prócz tego orze się pole pod rzep przeznaczone jak najczęściej, pozwala się roli za każdą orką nasamprzód odleżeć, potem włóczy ją się za każdym razem broną, ekstyrpatorem lub krymerem wedle potrzeby.

W jakim przeciągu czasu jedna praca po drugiej następuje, trudno oznaczyć, gdyż zależy to głównie od stanu powietrza. U nas zaczynają zwykle podorywać ugory pod rzep w Maju i Czerwcu, a w Sierpniu już go sieją, dla tego potrójna orka wszystko zastąpić musi. Są atoli gospodarstwa tak urządzone, iż już ugor poprzednio w jesieni podorują, i system ten zdaje mi się najwłaściwszym, albowiem chcąc rolę dobrze doprawić, najmniej 6 do 7 razy trzeba ją przewrócić, co z wiosny nigdy się dostatecznie uskutecznić nie da. Możnaby wreszcie procedurę tę przeprowadzić, ale będzie ona bez najmniejszej korzyści, gdyż orka po orce zbyt nagleby postępować musiała. Bądź co bądź, tylko rychłe i to jak najrychlejsze rozpoczęcie uprawy prowadzi rolnika do pewnych rezultatów. Rychło zaś uprawę rozpocząć można jedynie w ugorowem polu. Block, Chłapowski z tych, a nie innych powodów li w ugorze rzep siać radzą. Są gospodarstwa, które sieją rzep w tak nazwanych póługorach, służących do końca Czerwca za pastwisko, a więc po koniczynach, mieszaninie i lucernie. Sposób ten jest jednak niebardzo zalecający się, gdyż powyższe warunki uprawy są tutaj prawie niemożebne. Z końcem Czerwca rozpoczynając uprawę, a kończąc siewem

około 10. Sierpnia, wątpię, aby w takim razie więcej jak dwie orki dać można, a jeżeli wreszcie przypuścimy, że nieprzyjazne powietrze stanie nam na zawadzie, natenczas już jednorazową orką kontentować się musimy. Naturalna, że tutaj zachwalana plenność nader często oczekiwaniom nie odpowie. Wszedłszy na kolej, w jakiej najlepiej rzep siać wypada, nadmienić muszę, że rzep nawet po kłosistem zbożu siać można, i dzieje się to w Belgii, Niderlandach, gdzie rzep, tak jak u nas brukiew sadzą. Otóż po sprzęcie zboża nawożą tamtejsi gospodarze natychmiast pole mierzwą, przyorują je wraz z ścierniskiem, uprawiają rolę jak zwykle, i krótko przed jesienią przesadzają flance rzepakowe z ogródków w pole, zyskując tym sposobem na czasie do uprawy koniczyn.

Tu mi każdy przyzna, że manipulacya ta, jakkolwiek może nadzwyczajne wydaje rezultaty, dla nas zupełnie jest niepraktyczną.

Po dokładnem uprawieniu roli, które koniecznie z końcem Lipca ukończone być powinno, przystępuje się do siewu. Czas siewu nie da się stanowczo oznaczyć, zawisł on bowiem głównie od klimatu; w naszych stronach przypada on w pierwszej połowie Sierpnia. Tu zwykle nie długie, ale nagłe u nas nastają deszcze, dla tego lepiej jest, jeżeli przezorny gospodarz takowe odczeka, a potem dopiero siew rozpocznie. Tydzień różnicy nic w takim razie nie stanowi, bo siejąc rzep po deszczu, chociaż później, lepiej się na tem wychodzi, niż żeby go przed deszczem siać.

Co do wyboru ziarna, różne są zapatrywania. Jedni utrzymują, iż tylko tak nazwany plon z płacht do siewu brać wypada, drudzy oświadczają się znów za tem, aby tak nazwany przodek przy wianiu używać do siewu. Pierwsi uważają w plonie najwyższą potęgę dojrzałości i dla tego go zalecają, drudzy widzą w przodku sam wybór ziarna i dla tego mu pierwszeństwo oddają. Trudno rozstrzygnąć, czyje zapatrywanie się jest trafniejsze, to jednak pewna, że ziarno siewne powinno być wyborowe i dojrzałe. Mamy obecnie tyle wiejników, arf cylindrowych, iż nam bynajmniej o oddanie pierwszeństwa tej lub owej zasadzie chodzić nie powinno, bylebyśmy z wynalazków na ten cel przeznaczonych korzystali. Praca i nakład sowicie nam się wynagrodzi, bo jak pszenica lub żyto tylko z dobrego ziarna dobre daje ziarno, tak też i rzep pod tym względem nie stanowi wyjątku. Nadto zbyt mało tego ziarna na siew wychodzi, bo zaledwie mecka na morgę magd., abyśmy sobie wielkie mieli robić skrupuły z trwonienia ziarna na próżno. Mówiłem, że mecka rzepiu wystarcza na obsianie morgi magd. i winien jestem zasadę tę usprawiedliwić. Siewano dawniej 2—3 mecek na morgę i taką samą ilość Block siać zaleca, lecz zasada ta pokazała się niedobrą. W praktyce zauważano, że rzep rzadziej stojący więcej plonował i trudniej wymarzał, i dla tego zredukowano wysiew na jedną meckę, a nawet i mniej na morgę magd. Rzep rzadziej stojący w mocniejsze wyrasta łodygi, na których wiążą się strączki i dla tego więcej daje plonu od tego, który stojąc gęsto, w górę tylko wystrzeli i li na koronie ma owoc; naturalna, że i korzenie grubsze prędzej przetrwają mrozy silne, a łodygi grube nie tak łatwo pod śniegiem wymarzają.

Prawda, że staranny dobór ziarna wiele w uprawie rzepiu stanowi, ale zmiana ziarna także o wiele dobroć jego podnosi. Rzep bowiem również jak inne zboża prędko się wyradza i przytem, że się tak wyrażę, niewieścieje. Zmieniać zatem ziarno często wypada i sprowadzać je ze stron, gdzie klimat jest ostrzejszy. Tym sposobem zapobiega się klęskom z mrozów pochodzącym.

Tyle co do siewu w ogólności. Po szczególe go rozbierając, znachodzimy w rolnictwie kilka rodzai siewu, z których każdy ma wiele za sobą ale i wiele przeciw sobie. Zależy to głównie od trafnego zastósowania się do ziemi i okoliczności towarzyszących.

Najwięcej używany sposób, przynajmniej we wielkich gospodarstwach i w naszych tu stronach, jest siew w zagony lub składy na wierzch. Mniej on wprawdzie wydaje plonu, bo go się ręką ludzką wykonywa, a ta nigdy tak równo zagona obsiać nie jest w stanie, aby roślina od rośliny w równej i należytej stała odległości, a o to głównie chodzić powinno, ale sposób ten mniej za to potrzebuje pracy i zachodów od innych rodzai siewu. Tutaj się siew raz, dwa, według pulchności roli ubronuje, i na tem się kończy cała praca około rzepiu aż do sprzętu.

Nieco mozolniejszy sposób od poprzedniego jest siew w obławę, którą następnie się uskutecznia: orze się pole w równy czworobok, sieje się na niem tak samo rzep jak na zagon lub skład, przywłóczy go się broną, i kiedy wznijdzie, a roślina dojdzie do 4 lub 6 cali wysokości, natenczas zapuszcza się małe radełko i wyciąga proste radliny, 20 do 22 cali od siebie odległe. W postępowaniu tem widzą gospodarze tę dogodność, że rzep choć rzadziej, ale zwykle równiej stoi, że ziemią obrzucony nie tak łatwo wymarza, i że następnie od wilgoci nie tyle cierpi; powtórzywszy zresztą obradlanie to raz i drugi, a z wiosny przynajmniej raz jeden, że przez to rzep się z chwastu dokładnie wyczyści, bo ileż to razy chwast najbujniej z wiosny stojącego rzepiu nie przygłuszy.

Przeradlanie to łatwo się także da zastósować przy zagonowym lub składowym siewie, i nader pożytecznem stać się może w razach takich, gdzie siew pokazał się za zbyt gęsty, lub uprawa nie dość staranna i ztąd dużo chwastu w roli.

Bardzo zbliżony rodzaj siewu do powyższego jest siew w radliny, wykonywany za pomocą machin do

tego urządzonych. Wyciąga się w tym razie radlinki małe, prowadzi w nich machinę, która równą i pewną ilość ziarn wyrzuca, a za nią postępuje człowiek, który lekko grzbietem grabi ziemią ziarno przykrywa.

Metoda ta najwięcej bywa zachwaloną, ma ona bowiem chronić rzep przed mrozami, wilgocią i chwastem wynagradzać najsowiciej plonem donośnym gospodarza. Widziałem też rzep w ten sposób siany do olbrzymiej posunięty wielkości i rozłożystości, tak iż mi się bynajmniej metoda ta przechwaloną nie widzi, wszelako bezwarunkowo zastósowaną być nie może. Potrzebuje ona bowiem bardzo już ukultywowanej ziemi, wolnej od wszelkich zawad, jakiemi są kamienie i t. d. Wymaga ona nadto umiejętnego kierownika machiny, starannego, bo jednostajnego przykrycia ziarna, które nad cal głębiej pod ziemię dostać się nie powinno.

Zobaczmy, jak się każda z tych metod rezultatem rolnikowi wypłaca.

Pan Wolniewicz robił u siebie pod tym względem doświadczenia i powiada wjednej z swych rozpraw, w »Ziemianinie« umieszczonych, że przy równej dobroci gruntu, równym pognoju, jednakowej uprawie, wydała mu

a. 1. mm. zasiana ręką w składy na wierzch 9 sz. 8 m.,

b. 1. mm. zasiana na wierzch i zradlona 8 szefli 2 mecki,

c. 1. mm. zasiana wradliny siewnikiem ręcznym 10½ szefla omłotu.

Z doświadczenia p. Wolniewicza pokazuje się bardzo jasno, że pierwszy i ostatni sposób siewu jest najdonośniejszy, a drugi najmniej korzystny, że zaś różnica między pierwszym a trzecim jest tak mała, iż się zabiegi i nakłady trzeciego sposobu nigdy tą przewyżką plonu nie opłacą. Odstępować jednak od siewu w radliny nikomu, kto dotąd go używał i mógł używać, nie radzę, bo prócz pracy, jaka w jego systemie leży, ma on prawie nieobliczone korzyści w usposobieniu ziemi do następnych płodów, a głównie, gdy się po rzepiu koniczynę siać chce.

Prócz podanych sposobów siewu znane nam są jeszcze inne, jak n. p. siew ręczny pod markier i flancowanie rzepiu, o którem już wspomniałem, pomijam je jednakowoż, widząc w nich bardzo mało praktycznej strony, szczególniej w naszych stosunkach. Ziem.

Erazm Parczewski.

Rozmaitości.

Wpływ soli na tłustość mleka. Pan Lane w Wildegg, właściciel znacznej majętności i jeden z głównych spólników tamecznego stowarzyszenia wyrobu séra, wykonał niedawno ciekawe doświadczenie, które przekonywa, iż nazbyt wielki dodatek soli do codziennej karmy zmniejsza tłustość mleka.

Chemiczny rozbiór mleka niektórych liwerantów wykazywał w niem nadzwyczaj wielką ilość wody. Ponieważ nie można było przypuszczać aby je umyślnie rozcieńczano, przyszło na myśl p. Lane, ażali przypadkiem sól, którą, jak się dowiedział, ci właściciele krowom swoim w znacznej dawali ilości, nie wywierała szkodliwego na mleko wpływu? Aby się o tem przekonać, następne wykonał próby.

Mleko jednej ze swoich krów, która dostawała dziennie 70 granów soli, czyli prawie funt tygodniowo, poddał rozbiorowi chemicznemu. Okazało się w niem 13 pct. części stałych (masła, séra itd.) a 87 pct. wody, miało więc skład zupełnie normalny. Otóż tej krowie kazał p. Lane dawać przez trzy dni podwójną porcyą soli, bez żadnej zmiany w reszcie żywienia i pielęgnowania. Czwartego dnia zawierało mleko tylko 8 pct. części stałych a 92 pct. wody. Po tem spostrzeżeniu zmniejszono znowu porcyę soli do zwykłej ilości 70 granów; mimo tego mleko tej krowy jeszcze przez kilka dni okazywało więcej niż 87 pct. wody, i zwolna tylko do stanu normalnego wróciło. Z tego wynika, iż krowom, od których chcemy dobre otrzymywać mleko, nie należy dawać dziennie więcej soli jak 70 granów (=5½ łuta warszaw.).

— Wyszły w Paryżu: »Badania nad gospodarstwem leśnem« przez Julj. Clavé, (in 8vo 377. »Etudes sur l'Economie forestière«) dziełko którego treść i obszerniejszy rozbiór i u nas by były nie bez pożytku. Pierwsza część jego zawiera rzecz: »O własności leśnej«, szczególniej o potrzebie lasów dla kraju, z czego płynie że autor usprawiedliwia rodzaj opieki i nadzoru jaki nad niemi rząd rozciąga we Francyi, aby zapobiedz zupełnemu z nich ogołoceniu. Druga częśc traktuje o potrzebie zasiania lasami gór wytrzebionych i związku jej z dostatkiem lub brakiem wód, trzecia o uprawie lasów we Francyi i Niemczech, czwarta o uporządkowaniu ich, następna o eksploatacyi, o płodach leśnych i handlu dzewem, o zwierzętach leśnych we Francyi, o administracyi lasów itd.

Francya, według źródeł przywiedzionych przez p. Clavé, ma 8,864,551 hektarów lasów, produkcyjnych, wydających rocznie 35 milionów sterów, oszacowanych na pniu 206 milionów franków, a na miejscu zużytkowania 500 górą milionów. Cyfra ta jednak jest niedokładną, nie zawierając w sobie mniejszego drzewa, które idzie na codzienne potrzeby. Cena drzewa nieustannie wzrasta: towarne w roku 1814 nad Sekwaną ceniło się metr sześcienny od 32 do 60 fr., drzewa w rzemiosłach używane od 15 przeszło do 28 fr., opałowe zostało w dawnej cenie. Powiększenie marynarki wiele wpłynęło na

szacunek, jako też potrzeby kolei żelaznych, przywóz drzewa zagranicznego zwiększył się też w wielkim stosunku. W roku 1847 przywieziono go za 43 miliony, a w 1859 za 106 milionów franków. Ponieważ wywieziono go w tym roku za 17 milionów, pozostaje 89, przedstawujące mniej więcej czego Francya corocznie potrzebuje.

W tych 106 milionach wzmiankowanych, drzewo budulcowe samo stoi w 69. milionach, dla rzemiosł za 32 miliony. Drzewo to pochodzi z Rosyi, Szwecyi, Norwegii, Stanów Zjednoczonych. Autor opierając się na podaniach p. Jourdier maluje dosyć smutny, ale może wierny obraz stanu lasów naszych, wskazując stopniowy ich upadek.

Dla przebiegającego Europę podróżnego, łatwo, mimo tego nieszczęśliwego dziś opuszczenia lasów naszych, porównywając je z innemi, dojść do przekonania, że nic łatwiejszegoby nie było jak porządnem gospodarstwem uczynić z nich źródło stałego bogactwa. Dziś jeszcze wcale rozpaczać niepowinniśmy, możemy opatrzywszy się w porę, lasy nasze podnieść i ograniczając w nich użytkowanie bezładne, zapewnić sobie wielkie korzyści.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 4. Sierpnia. — W zeszłym tygodniu sprzyjała pogoda. Na targi dowieziono dosyć już nowego żyta. Ceny nieco się zniżyły. Za piękną pszenicę płacono 75 talarów, średnią 69—71 tal., poślednią 60—66 tal.; cięzkie zyto 50—54 tal., do 52—50 tal., lekkie 46—48—49 tal.; wielki jęczmień 36—40 tal., mały 35—39 tal.; owies 26—28 tal.; ziemniaki $8^5/_6$—$^1/_3$ talarów. Tatarki, grochu, siemion olejnych niedowieziono, dla tego cen nienotujemy.

Mąka płaciła jak dawniej: pszenna Nr. 0 $5^1/_2$ tal., Nr. 0 i 1 5 tal., rzanna Nr. 0 $4^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $3^5/_6$ tal. za cetnar bez podatku.

Kursa terminowe na żyto z początku zniżyły się, w końcu obrót z podwyżką ustalił się. W końcu Lipca likwidacye niektóre niezałatwiono i słabsza była tendencya. Obrot co do okowity nie uległ trudności, wszystko dobrze załatwiono. Handel szedł zwykłym trybem, a lubo na początku tygodnia ceny się zniżyły, jednak w końcu tygodnia polepszyły się, przy ochocie do kupna.

Gdańsk, 2. Sierpnia. — Pogoda dość piękna, lecz nie bardzo ciepła.

W Anglii tranzakcye zbożowe i na wszystkich prawie targach objawiała się dążność do obniżenia cen. Pokup ogranicza się jedynie na pokupie niezbędnych potrzeb konsumcyj i jeźli dotąd ceny zeszłego tygodnia bez znacznej zmiany utrzymać się zdołały zapewne to ztąd pochodzi, że dowozy krajowe i zagraniczne były bardzo mierne. Pod wpływem kilkunastodniowej pięknej i dość stałej pogody zboża znacznie się poprawiły, nadzieja na obfite zbiory znów się ustala.

We Francyi na wszystkich prawie placach ceny pszenicy i mąki o 2 sgr. i nawet więcej na hektolitrze spadły i mają tendencyą do dalszego cofnięcia się. Rezultat znów pokazał się podobno pomyślniejszy jak tego się spodziewano. W środkowej Francyi szczególniej, zbiory mają być zupełnie zadawalniające, ziarno jest piękne i z dobrą wagą, i nie tylko na własne potrzeby wystarczy, lecz część nawet będzie mogła być eksportowaną.

Na naszym placu wskutek wiadomości zagranicznych chęć do pokupu bardzo się zmniejszyła. W poniedziałek ceny o 1—$1^1/_2$ sgr. na szeflu się cofnęły, a lubo potem do końca tygodnia jeszcze wiele się zmieniły, to targi pozostały słabe i bez ożywienia. Wyborowe gatunki pszenicy może najmniej w cenie się cofnęły.

Żyto w pierwszych dniach miało dobry odbyt po wysokich cenach, ponieważ zobowiązania się kontraktowe po 1. Sierpnia uregulowane być musiały, później było zaniedbane. Na odstawę jesienną na Wrzesień zakontraktowano kilkanaście łasztów po 2 tal. za 81 funt. 25 łut.

W przeciągu miesiąca Lipca sprzedano: pszenicy 618,600, żyta 100,200, jęczmienia 12,600, grochu 17,100, rzepaku 2700, rapsu 785, owsa 811.

Zostało się na śpichrzach po dzień 31. Lipca: pszenicy szefli 698,400, żyta 108,600, jęczmienia 25,200, owsa 5400, grochu 18,600, rzepaku 106 tysięcy 200.

Toruń przebyło w przeciągu miesiąca: pszenicy szefli 406.680, żyta 162,000, grochu 5240, jęczmienia 1560. Slieprów sztuk 22,000. Kuchów 1286 cetn. Płótna 23 cetn. Pasów 17 cetn. Kości 46 cetn. Smoły 241 beczek. Drzewa opałowego 72 sążni. Obręczy 42 łaszt. Kory sosnowej 6 łaszt.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 57,000, żyta 3000, jęczmienia 7080, grochu 2730, rzepaku 3600, rzepiu 60.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/5—85/14	3	4	5	3	7	6
»	85/23—86/23	3	5	10	3	8	4
»	67/3—87/2	3	9	2	3	12	1
»	88/2—89/2	3	10	10	3	15	10
Żyto	81/25	2	1	8	2	2	6
Groch		2	—	—	2	3	4
Rzepak		3	15	—	3	22	—

Toruń przebyło: pszenicy szefli 61,680, żyta 16,800, grochu 1200. Belek sosnowych i okrąglaków 30,684, dębowych 2417. Bali 49 łaszt. Obręczy łaszt 12. Klepek 123 łaszt.

Kursa zamian: Londyn 6. $21^7/_8$. Hamburg $151^5/_8$. Amsterdam $142^1/_2$. *Aleksander Makowski et Comp.*
